Nr. 358. Kraków, wtorek 27 grudnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



## Walka o Ocean Spokojny.

Nie ulega wątpliwości, że ostatnie 25 lat ubiegłego stulecia stanowiły zakończenie 400-letniego okresu, który się zaczął z odkryciem Ameryki (1492). Z punktu widzenia geograficzno-społecznego można ten peryod nazwać atlantyckim, gdyż punkt ciężkości narodów, który w starożytności i w średnich wiekach leżał naokoło morza Śródziemnego, przeniósł się do krajów, okalających ocean Atlantycki i te kraje dały też początek istniejącym dotychczas narodowym i handlowym formom kapitalistycznego ustroju.

Wytwarzanie materyalnych potrzeb uzyskało przeważający wpływ na polityczne, narodowe i socyalne uwarstwowanie się pojedynczych grup; wymiana materyalnych potrzeb wpływa w ogromnym stopniu na ukształtowanie się polityki zewnętrznej, powodując powstawanie i upadek wielkich państw. Obydwie te formy: wytwarzanie i wymiana (towarów) stoją w ścisłym ze sobą związku. Wymiana potrzebuje pewnych dróg handlowych; wielkie rynki zbytu o znaczeniu światowem nadają kierunek zewnętrznej polityce i stanowią główne pole rywalizacyi handlowo-cywilizacyjnej. Tak jak w minionym peryodzie mieszczańsko-handlowym ocean Atlantycki i otaczające go kraje były widownią objawów życia kulturalnego, tak samo zaczyna w ostatnich czasach stawać się ocean Spokojny i jego otoczenie środowiskiem ruchu światowego, a zatem i polityki zewnętrznej.

Okres panowania morza Śródziemnego trwał 4000 lat; okres oceanu Atlantyckiego tylko 400. Widoczna, że rezultaty kulturalne stoją w odwrotnym stosunku do trwałości danego okresu kulturalnego, gdyż krótkotrwały peryod atlantycki o wiele głębiej wpłynął na ukształtowanie się stosunków ogólno-światowych, niż długotrwały peryod morza Śródziemnego. Powiększenie się materyalnych i umysłowych energij działa w przyspieszającem tempie na postęp cywilizacyi. Od roku 1884 zostały Afryka i Azya zreformowane politycznie i znajdują się dotychczas w okresie przemiany; suchotnicze państwa utraciły niezależność, albo są na drodze ku temu; rozproszone siły ekonomiczne zebrane w kupę potęgą organizacyjną, jakiej historya dotąd nie widziała. A z tem wszystkiem stoimy dopiero u progu tego brzmiennego w następstwa peryodu!

Ocean Spokojny obejmuje blisko połowę całej wodnej powierzchni kuli ziemskiej. Ma on kształt trójkąta: wierzchołkiem jest cieśnina Beryngą, bokami są: zachodnie wybrzeże Ameryki i wschodnie wybrzeże Azyi, podstawą są: Australia, Nowa Zelandya i liczne grupy wysp Polinezyi. Obszary te odróżniają się od wybrzeży innych mórz tem, że są bardzo bogate w minerały, szczególnie szlachetne. Odliczając Transvaal (południowa Afryka), znajdujemy pochodzenie szlachetnych metali nowych i najnowszych czasów tylko na zachodnich wybrzeżach Ameryki i w Australii.

Historya nas uczy, że skarby złota, przywiezione do Europy po odkryciu Ameryki, szczególnie przez zdobywców hiszpańskich Korteza, Pizarra z Meksyku i Peru, przyczyniły się bardzo wiele do usunięcia stosunków feudalnych w Europie zachodniej i zapoczątkowały erę handlową mieszczańsko-narodową. W naszych czasach zapoczątkowały kopalnie złota w Kalifornii i Australii erę wielkiego kapitalizmu, zrobiły z Ameryki północnej państwo przemysłowe pierwszego rzędu i usunęły niewolnictwo w stanach południowych, nadały oceanowi Spokojnemu wielkie znaczenie, narobiły fermentu we wschodniej Azyi i pociągnęły Rosyę do Władywostoku i Portu Artura. Jednym z pierwszych polityków i ekonomistów, którzy poznali się na znaczeniu odkryć złota w Kalifornii i Australii — był Karol Marks. W styczniu 1850 pisał: „Przychodzimy do Ameryki. Najważniejszem tu zdarzeniem, jeszcze ważniejszem, niż rewolucya lutowa (1830 w Paryżu), jest odkrycie kalifornijskich kopalń złota. Już zaledwie po 18-miesięcznem trwaniu można przewidzieć, że odkrycie to wyda wspanialsze rezultaty, niż samo odkrycie Ameryki... Złoto kalifornijskie płynie potokiem po Ameryce i wschodnich wybrzeżach oceanu Spokojnego i wciąga barbarzyńskie narody w koło handlu światowego, w koło cywilizacyi. Po raz trzeci otrzymuje handel świata nowy kierunek. Czem w starożytności były Tyrus, Kartagina i Aleksandrya, w średnich wiekach Genua i Wenecya, czem dotychczas było Londyn i Liverpool, tem staną się obecnie Nowy Jork i St. Francisco... Punkt ciężkości ruchu światowego, w średnich wiekach Włochy, w nowszych czasach Anglia, przeszedł obecnie do środkowych stanów Ameryki północnej... — Dzięki kalifornijskiemu złotu i energii Jankesów, staną się obydwa wybrzeża oceanu Spokojnego takiemi centrami przemysłowemi, jakiem jest obecnie zachodnie wybrzeże od Bostonu do Nowego Orleanu. Wtedy ocean Spokojny będzie odgrywał tę samą rolę, jaką teraz odgrywa ocean Atlantycki, w starożytnych i średnich wiekach morze Śródziemne — rolę wielkiej drogi wodnej ruchu światowego".

Bogate w minerały jest całe zachodnie wybrzeże amerykańskie, mianowicie: Alaska, Kolumbia brytyjska, Newada, Montana, Kolorado. Tensam charakter okazują Chiny, Japonia i Korea. Rosyjska eskadra oceanu Spokojnego używała japońskiego węgla. Pokłady żelaza i węgla są w Chinach tak znaczne, że mogą samodzielnie stworzyć największy przemysł, mający nad obecnie przewagę wskutek taniości sił roboczych. Są to bogato przez naturę wyposażone, jeszcze nie wyzyskane obszary, do których spływają nagromadzone w kapitalistycznych krajach, szukające zużytkowania kapitały. Wszystko to spowodało ogromny wzrost ruchu okrętowego na oceanie Spokojnym w ostatnich 50 latach. Około tuzina linij okrętowych krzyżuje teraz ocean Spokojny między Ameryką a Azyą. Tak połączono wyspy hawajskie z Kalifornią; Australię z Azyą i Ameryką i wszystkimi wyspami; Japonię i Chiny z Azyą południową, Filipinami, Australią, Indyami i Europą; Alaskę z portami Ameryki zachodniej; równocześnie pokrywają wybrzeża, wyspy i rzeki azyatyckie obce okręty.

Przed 60 laty objeżdżały okręty, handlujące z Azyą, albo Kap Horn (południowa Ameryka) albo przylądek Dobrej Nadziei (południowa Afryka), ciągnęły wzdłuż wybrzeży Ameryki i Azyi, zatrzymywały się w różnych punktach, prowadziły handel zamienny, aby po jedno- lub dwurocznej podróży wrócić do portu ojczystego. Teraz mają wszystkie porty parowce pospieszne, opuszczające port w ściśle oznaczonych dniach i utrzymują połączenia bezpośrednie. W portach jak Władywostok, Jokohama, Tientsin, Szangaj, Hongkong można codzień znaleść 25 do 50 parowców rozmaitych towarzystw; drugiem co do wielkości towarzystwem jest Nippon Yusen Kaisha (japońskie parowce pocztowe), które rozporządza setkami okrętów i utrzymuje połączenie z wszystkimi portami Japonii, Chin, Korei, Syberyi, ma linie do Kalkutty, Filipin, wysp hawajskich, Australii i Ameryki.

Z tych powodów stały się wyspy, porty i cieśniny, leżące przy tych liniach okrętowych, przedmiotem szczególnej uwagi wielkich mocarstw. Ponieważ wymiana towarów cywilizowanego, to jest na prywatnej własności opartego świata spoczywa w ręku osób i państw, uważających się wzajemnie za egoistów bez serca, za złodziei i rozbójników, przeto w ślad marynarki handlowej idzie wojenna. Obydwie marynarki potrzebują stacyj węglowych i punktów oparcia: w tym celu następuje aneksye. Anglia zabrała grupy wysp Fidżi, Tonga, Ducie, Pitcarin — wogóle najwięcej; Francya zajęła w r. 1880 Tahiti, przez co panuje nad linią Panama-Australia; Niemcy zabrały część Nowej Gwinei, archipelag Bismarka, Karoliny i t. d.; do tej samej dziedziny „zaborczej polityki pokojowej" należy i obsadzenie Kiautschou; Stany Zjednoczone obsadziły wyspy hawajskie, Filipiny, Guam, zakupiły zaczęty kanał panamski. Japonia poznała już w ośmdziesiątych latach znaczenie oceanu Spokojnego; po wojnie z Chinami (1894) otrzymała wyspę Formozę, która panuje strategicznie nad ruchem Ameryki z Hongkongiem. Rosya zabrała w r. 1859 Japonii wyspę Sachalin, port Władywostok (1860), Mandżuryę i Port Artura (1898—1900) i stosownie do rozwoju ruchu okrętowego wybudowała swoją kolej sybirską do wybrzeży oceanu spokojnego.

Każde z wielkich mocarstw ma w tamtych stronach inną politykę. Anglia dążyła z początku tylko do korzyści handlowych. Pierwszym krokiem do tego było nabycie wyspy Singapore (1819), na której urządzili miasto tegoż imienia, będące obecnie jednym z największych portów handlowych. Anglia posługiwała się wolnym handlem. Z powodu wywozu opium do Chin wybuchła z nimi wojna (1840), która stanowi jedną z najciemniejszych kart historyi angielskiej. Chiny uległy i odstąpili Hongkong (1842) i otworzyły 5 portów dla międzynarodowego ruchu handlowego: Kanton, Amay, Futschu, Ningpo i Szangaj. Następstwem tego upokorzenia Chin było powstanie narodowe, znane pod nazwą „buntu Tajpingów", które trwało do r. 1864 i spowodowało wojnę Chin z Anglią i Francyą, zakończoną zajęciem Pekinu. Ostatnie lata widziały rywalizacyę Anglii i Rosyi na dworze chińskim, zakończoną zwycięstwem Rosyi i oddaniem jej Portu Artura. Prawda, że Anglia wzięła sobie kompensatę w Weihawei ale agresywne postępowanie Rosyi, szczególnie obsadzenie Mandżuryi i wodzenie wszystkich za nos z opuszczeniem jej, wywołało porozumienie japońsko-angielskie i doprowadziło do obecnej wojny. Już od r. 1859 ma Japonia powody do narzekania na Rosyę. Wówczas zabrała jej Rosya Sachalin, przez wybudowanie Władywostoku, zamknęła przed Japonią ujście Amuru i przystęp do Syberyi, swą interwencyą (wspólnie z Niemcami i Francyą) wydarła Japonii korzyści ze zwycięstw nad Chinami, przywłaszczyła sobie Port Artura, zdobycz japońską, a przez położenie ręki na Koreę wprost zagroziła bytowi Japonii. Ta ostatnia, mając oparcie w dzielnym swym narodzie, zaczęła wojnę, a grzmot armatni w nocy 9 lutego 1904 w Porcie Artura zwiastował światu nową erę.

## Z ROSYI.

**Petersburg, 19 grudnia.**

### Zajścia w instytucie politechnicznym.

Dnia 29 i 30 listopada st. st. rozegrały się w tutejszym instytucie politechnicznym ciekawe wypadki. W poniedziałek, około godziny 11½ w nocy, zjawił się tam pułkownik żandarmeryi w asystencyi kilku pomocników i oświadczył, że mu polecono dokonać rewizyi w pokoju jednego ze studentów politechniki, który został aresztowany podczas demonstracyi niedzielnej i który znajduje się w więzieniu. Studenterya nie pozwoliła robić rewizyi, twierdząc, że bez pozwolenia dyrektora nikt obcy nie ma prawa wchodzić do pokoju nieobecnego lokatora.

Pułkownik udał się po dyrektora i w jego asystencyi zjawił się napowrót, ale zanim ci pa-

SERGIUSZ STEPNIAK.

## ANDRZEJ KOŻUCHOW.

42

Wasyl zajmował mały pokoik w zajeździe, gdzie stały jego konie. Udawał woźnicę i służącego niebogatego kupca, który zatrzymał się na jarmarku w Romnach i wkrótce miał nadjechać.

Andrzej miał odegrać rolę mniemanego kupca, musiał więc zaopatrzyć się w ubranie, odpowiadające jego paszportowi i stanowisku socyalnemu: w długi kaftan, wysokie buty, czapkę, kamizelkę odpowiedniego kroju i t. p. Tymczasem Wasyl miał zawiadomić gospodarza hotelu o rychłym przyjeździe swego pana.

Dawidowi polecono natychmiast zawiadomić Wasyla o przyjeździe Andrzeja. Jutro umówią się ostatecznie u Rochalskiego co do następnego dnia, kiedy Andrzej wprowadził się już do zajazdu.

Sam Wasyl nigdy nie przychodził do mieszkania Ziny; bezpośrednie stosunki między obu kwaterami były wzbronione. Schronisko Wasyla było tylko czasowem, gdyż policya łatwoby mogła wpaść na jego ślad, skoro tylko ucieczka stanie się głośną. Zajezdny dom należało natychmiast opuścić razem z końmi i karetą, w tę samą noc, kiedy podjętą zostanie ucieczka, a Wasyl i Andrzej mieli się ukryć w innem miejscu. Oswobodzeni mieli się ukryć w mieszkaniu Ziny i nie wychodzić stąd tak długo, dopóki policya w poszukiwaniu za zbiegami przetrząsać będzie miasto. Było więc bardzo ważną rzeczą, aby mieszkanie Ziny nie miało żadnych stosunków z domem zajezdnym i aby chronić je od wszystkiego, co mogłoby wzbudzić podejrzenie.

Obie kobiety mieszkały w zupełnem prawie osamotnieniu. Wszyscy, biorący udział w przedsięwzięciu, spotykali się na ulicy albo w miejskim ogrodzie, porozumiewając się krótkiemi słowami; jeśli jednak okazała się potrzeba naradzenia się nad czemś wspólnie, naznaczali sobie schadzkę u znajomych i przyjaciół w guście Rochalskiego.

— Gdzież ja przenocuję? — zapytał Andrzej po wyjściu Dawida.

— Na dziś, trudno, pozostańcie tutaj.

Andrzej, korzystając ze sposobności, byłby chętnie zabawił dłużej w towarzystwie Ziny, ale uważał to za nierozumne z praktycznego punktu widzenia. Na jutro naznaczone było zebranie u Rochalskiego, na którem musiał być obecny, trzebaby więc wychodzić z domu i wracać wśród białego dnia. Mogli go zauważyć i zwrócić podejrzenia, że w domu ktoś się ukrywa.

— W takim razie zaprowadzę was zaraz do Rochalskiego — oświadczyła Zina. — On was na noc bardzo chętnie przyjmie i na jutrzejsze zebranie będziecie już na miejscu.

Rochalski był człowiekiem zamożnym, wesołego usposobienia, liberał, i utrzymywał z rewolucyonistami przyjacielskie stosunki. Prowadził życie szerokie, gościnne, nigdy nie miał żadnych nieporozumień z policyą i dom jego uważany był w Dubrowniku za jeden z najbezpieczniejszych.

Kiedy Andrzej z Ziną zbliżyli się do nowego, wielkiego domu przy jednej z cichych ulic w arystokratycznej dzielnicy, Zina wskazała Andrzejowi szereg oświetlonych okien drugiego piętra.

— Zastaniemy go w domu. Widocznie ma gości — rzekła.

— Szczególne, że w Dubrowniku tak wcześnie schodzą się na kolacyę, a i dlatego u was muszą być skąpi — zauważył Andrzej — gdyż ani jednej karety, ani powozu nie widać u bramy.

— Kto biedniejszy, wybiera się wcześniej i piechotą — odrzekła Zina.

Gdy podeszli bliżej, zauważył Andrzej w domu po przeciwnej stronie ulicy w jednem z okien drugiego piętra dwie starsze damy, patrzące w górę, jakby w kierunku mieszkania Rochalskiego. Obie były widocznie bardzo zajęte tem, co się działo w domu naprzeciw. W głowie Andrzeja powstało podejrzenie.

— Poczekajcie chwilkę — rzekł do Ziny — po co mamy iść oboje; puśćcie mnie naprzód na wywiady. Zdaje mi się, że tu coś nie w porządku.

— Dajcie spokój, dom Rochalskiego jest zupełnie bezpieczny — odparła Zina, kierując się ku wejściu.

Drzwi wchodowe otwarte były na oścież. U wejścia i na białych kamiennych schodach widoczne były ślady nóg, które Andrzejowi wydały się za dużo i w zbyt wielkiej ilości.

Gdy Zina skierowała się ku drzwiom, Andrzej chwycił ją pod rękę i wbrew jej woli odprowadził ją na bok.

— Możliwe, że u Rochalskiego wszystko jest w zupełnym porządku. Najprawdopodobniej macie słuszność. Lecz co wam szkodzi poczekać dwie — trzy minuty na ulicy, zanim ja nie przekonam się?

Andrzejem owładnął dziwny upór. Te drobne symptomata, pochwycone raczej instynktem, za słabe, by w umyśle przybrać jakąś określoną formę, wywołały u niego to, co ludzie zabobonni nazywają przeczuciem. Lecz Zina niczego podobnego nie uczuwała i chciała postawić na swojem, przywodząc na dowód, że jeszcze wczoraj była u Rochalskiego.

— Puste obawy! — zawołała, wydzierając rękę.

— Jeśli nie puścicie mnie samego, wcale nie pójdę — oświadczył Andrzej stanowczo.

Zina wzruszyła ramionami i zajrzała mu w oczy, zdziwiona wkońcu jego uporczywością.

— Jeśli w samej rzeczy podejrzenia wasze mają jaką podstawę, to i wy nie powinniście iść. Lepiej przejdźmy się kilka razy po ulicy, może wszystko się wyjaśni.

Takie postąpienie byłoby najrozumniejszem. Lecz trudno wymagać od ludzi, aby zawsze kierowali się rozsądkiem. Pijak, przeszedłszy dzielnie obok jednego szynku, na tem większą narażony jest pokusę na widok drugiego szynku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nowie zdążyli zrobić kilkanaście kroków, elektryczność nagle zgasła i zaczęło się grzmocenie pana pułkownika, przyczem ucierpiał coś niecoś i dyrektor (ks. Gagarin), przez nieporozumienie — z powodu ciemności.

Pułkownik wyleciał z internatu jak podsmolony i obiecał, że powróci na czele siły zbrojnej. Studenci, biorąc tę groźbę na seryo, zabarykadowali się, zatarasowawszy wszystkie drzwi, uzbroili się kto w co mógł, poprzecinali druty telefoniczne, łączące politechnikę z miastem i czekali na nieprzyjaciela aż do rana — bezskutecznie.

We wtorek rano urządzono zebranie (schodkę), na której uchwalono nie wpuszczać policyi do internatu pod żadnym pozorem. Tu też powstała myśl urządzenia zaimprowizowanej demonstracyi — i oto cała „schodka“ jak jeden mąż udała się pochodem z pieśniami rewolucyjnemi z gmachu politechniki do instytutu leśnego.

Policya, przypuszczając, że młodzież chce wkroczyć do miasta, ażeby urządzić demonstracyę przed gmachem sądu okręgowego, gdzie tegoż dnia sądzono Sazonowa i Sikorskiego, oczekiwała na młodzież około mostu Litiejnego. Nie doczekawszy się jej tam, powróciła do koszar, studenterya zaś bez przeszkód dotarła do instytutu leśnego, podzieliła się z kolegami leśnikami wrażeniami, pożyczyła trochę broni, odśpiewała parę pieśni rewolucyjnych i powróciła do domu w oczekiwaniu „najścia Hunów“.

Rezolucyę „schodki“ przedłożono dyrektorowi i profesorom, którzy się z nią zsolidaryzowali. Kiedy gruchnęła wieść, że policya jest już w drodze do politechniki, dyrektor z profesorami wyszli przed gmach, twierdząc, że nie dopuszczą policyi. Ale ta się wcale nie zjawiła. W końcu dyrektor zatelefonował do ministra skarbu (politechnika podlega jego władzy), który oburzył się na zachowanie się policyi i odpowiedział, że bez jego pozwolenia żaden policyant nie śmie przekroczyć progu politechniki. Tegoż samego dnia naczelnik miasta Fulłon zawiadomił dyrektora, że w politechnice nie będzie żadnej rewizyi.

Na tem skończyła się cała historya, podczas której młodzież — trzeba jej to przyznać — zachowywała się bardzo dzielnie i energicznie.

*Nielegalny.*

* *

Z Moskwy donosi rosyjska agencya telegraficzna. Tutejsi kandydaci adwokaccy wystosowali zbiorowy adres do dumy, wyrażający zgodę ze znanemi jej uchwałami.

Odbyte 23 b. m. posiedzenie towarzystwa rolniczego, było bardzo burzliwe. Jeden z jego członków pomimo protestu przewodniczącego odczytał deklaracyę, podpisaną przez 28 członków, witającą z radością rozolucyę, uchwaloną na odbytej w Petersburgu konferencyi delegatów ziemstw. Przewodniczący opuścił salę, poczem zebrani wybrali sobie innego prezesa. Do późnej nocy wygłaszano gwałtowne mowy.

* * *

**Moskwa**, 27 grudnia. 70 radnych miasta wręczyło burmistrzowi miasta ks. Galicynowi adres, w którym wyrażają mu najserdeczniejsze podziękowanie za wykazane wysokie zalety obywatelskie podczas przewodniczenia na posiedzeniu 13 grudnia, które pozostanie po wszystkie czasy historycznym pomnikiem obudzenia się narodu rosyjskiego. Adres zaznacza dalej, iż książę Galicyn może, wobec panującej harmonii zapatrywań jego z radą, postępować wobec wszelkich wydarzeń ze spokojną świadomością i niezmienną z nimi solidarnością.

Galicyn podziękował radnym za adres i podniósł, iż jest świadom obowiązków, jako zastępca rady miasta rosyjskiego obywatelstwa i spodziewa się znaleść wszechstronne poparcie w radzie miejskiej.

(Adres ten jest odpowiedzią na protest gubernatora Moskwy w. ks. Sergiusza oraz na napomnienie z ministerstwa spraw wewn. *red.*).

**Moskwa,** 27 grudnia. Prywatni docenci wraz z kilku profesorami tutejszego uniwersytetu przedłożyli radzie uniwersyteckiej wniosek z protestem przeciw gwałtom, dokonanym dnia 19 bm. na studentach. Senat uchwalił jednogłośnie na razie zbadać okoliczności, które sprowadziły manifestacye w dniu 19 bm.

Jak słychać większość profesorów i docentów żąda stanowczo wyjaśnień przyczyny studenckich demonstracyj i przerwy w studyach. Przeważa zdanie o konieczności zupełnej autonomii na uniwersytecie, ta zaś byłaby możliwą tylko w razie zaprowadzenia „porządku obywatelskiego“ w Rosyi.

# Mobilizacya w zaborze rosyjskim.

**Lublin**, 22 grudnia.

We wtorek ogłoszono u nas mobilizacyę, do której władze przygotowywały się bardzo energicznie: Sprowadzono dwie sotnie kozaków, a część policyi powsadzano na konie. Adresy wszystkich zapasowych policya zebrała zawczasu i natychmiast po otrzymaniu depeszy mobilizacyjnej roznosiła po domach zawiadomienia o mobilizacyi — w nocy.

Mobilizacya — wbrew oczekiwaniom — jest tylko częściowa. Biorą jedynie saperów, felczerów i pisarzy. Takich tu jednak jest nie wiele. Wzburzenie wśród ludności jest bardzo wielkie i odezwa P. P. S. do zapasowych, wzywająca rezerwistów do niestawiania się dobrowolnie, została przyjęta z powszechną sympatyą. Gdyby mobilizacya była powszechną, nie uniknięto by zaburzeń, które władze przeczuwały najwidoczniej. Tem się też tłómaczy zachowywanie się policyi, świadczące o nadzwyczajnem zdenerwowaniu.

Zapasowych biorą w nocy i natychmiast wywożą za miasto pod Konopnicę, do jakichś koszar czy baraków. Dziś puszczono na miasto 300 żołdaków, każdego z zapasem ostrych nabojów. Żołnierze ci patrolują po całem mieście po dwóch, zaglądając do najciemniejszych zaułków, bram przechodnich itd., 16 stoi od samego rana na Rynku — też po dwóch w rozmaitych punktach. Reszta rozsypana po całem mieście. Żandarmi, a nawet policyanci latają bez celu po ulicach, zaglądając nietylko do bram, ale i do parterowych okien.

Do Lublina sprowadzono rezerwistów z powiatów: lubelskiego, puławskiego i lubartowskiego.

Po Lublinie tułają się żony rezerwistów z prowincyi. Chodzą z dziećmi i zatrzymują przechodniów, żebrząc — czasem na klęczkach — o parę kopiejek. Są to przeważnie mieszczanki z Chełma, a nawet z Kowla — wyłącznie Rusinki. Policyanci brutalnie spędzają je z ulic. *R.*

* * *

### Zbrojna demonstracya.

**Radom** 26 grudnia. W noc wigilijną około godziny 1, po skończeniu się nabożeństwa w katolickim kościele, ruszył tłum ludności, złożony przeważnie z robotników, przez główne ulice miasta, niosąc czerwony sztandar i śpiewając. Patrole wojskowe, które zastąpiły tłumowi drogę, **przyjęto strzałami**. **Komendant pułku piechoty nr. 26 został zabity,** 1 żandarm raniony. Z manifestantów 1 zabity.

Obecnie odbywa się tu mobilizacya.

* * *

**Ukazy mobilizacyjne.** Niedawny carski ukaz mobilizacyjny wybierający tak obfity „podatek z krwi“ z Królestwa i Litwy, jest ósmym z rzędu od wybuchu wojny z Japonią,

Pierwszy ukaz odnośny wyszedł w dniu 10 lutego b. r. i dotyczył jedynie terytoryum tak zwanego namiestnictwa dalekiego wschodu. Drugi ukaz z datą 12 lutego obejmował całą Syberyę oraz parę sąsiadujących z Syberyą powiatów przeduralskich. W Rosyi panowała jeszcze wówczas ta przesadna pewność *(sic!)*, iż bez kłopotu — najbliższemi siłami bezwarunkowo na lądzie upora się ona z Japonią.

Przekonawszy się na skórze swych żołnierzy, że Japonia jest groźną nietylko na morzu, carat zarządza ponowne mobilizacye — już oczywiście w guberniach europejskich. 10 maja, a zatem po klęsce nad Jalu w 34 powiatach gubernii kijowskiej i moskiewskiej. Następny czerwcowy ukaz (14 czerwca) rozszerza mobilizacyę na 61 powiatów. 20 sierpnia, 2 września idą dalsze ukazy — śladem dalszych klęsk...

Dnia 22 października znów ogłoszoną została mobilizacya — tym razem w 113 powiatach (okręgów wojskowych: warszawskiego, wileńskiego, kijowskiego, odeskiego i moskiewskiego).

Ostatni zaś ukaz mobilizacyjny z dnia 20 grudnia powołuje pod broń rezerwistów z 236 powiatów.

Te, co miesiąc powtarzające się ukazy, ogarniające coraz większą ilość słanych na rzeź — na Wschód daleki — są jawnym dowodem, iż carat czuje, jak coraz niebezpieczniejszą staje się dlań gra na terytoryum zagrabionej Mandżuryi... Dowód to równorzędny z pofolgowaniem kagańca, nałożonego na słowo w tym domu niewoli — w turmie carskiej.

# Z sali sądowej.

**Napad rozbójniczy na karczmę.** W nocy dnia 24 października b. r. w Rączny dzierżawcy propinacyi Joachim i Chaja Singerowie, przeszło 70-letni, chorzy, bezbronni ludzie, zbudzeni zostali ze snu hałasem wybijanych szyb i wyłamywanych drzwi. W tej chwili weszli do mieszkania dwaj wieśniacy uzbrojeni kołami. Jeden z nich uderzył kołem Singera, na szczęście trafił go tylko w rękę i pokaleczył do krwi. Tymczasem drugi napastnik będący w masce, czy też sadzą posmarowany, gospodarował po pokoju, zabierając, co było pod ręką. Plon nie był bardzo obfity, gdyż Singerowie są bardzo ubogimi ludźmi. Przyczyną napadu była, zdaje się, pogłoska we wsi przez kogoś puszczona, że Singerowie przed paru dniami z poczty podjęli 600 K. Sprawcy otworzyli komodę, a tymczasem Singerowa chwyciła w rękę dzwon, wylazła na okno i zaczęła dzwonić na alarm. To spłoszyło napastników.

Onegdaj przed sądem krajowym karnym w Krakowie odpowiadali za ten napad Jan Janas i Jan Sotwin, włościanie z Rączny. Obydwaj wypierali się winy, jakkolwiek Singerowie wykonali przysięgę, że ich poznają. Od 14 lat znają oni we wsi każdego. Po przesłuchaniu świadków odwodowych, wprowadzonych przez obrońcę dra Heskiego do wykazania alibi, trybunał uwolnił oskarżonych, albowiem Singerowie podali, że napad miał miejsce o 10 w nocy, a oskarżeni wykazali, że w tym czasie spali w domu przy swych żonach.

# KRONIKA.

**Kalendarz Robotniczy.** Prosimy Towarzyszów, którzy Kalendarza Robotniczego na rok 1905 dotychczas nie rozsprzedali, o zwrot tychże najdalej do dnia 28 b. m. Później nadesłanych nam zwrotów nie przyjmiemy.

**Sprawy partyjne.** Lwowski komitet okręgowy postanowił, w myśl uchwał kongresu partyjnego w Krakowie, utworzyć osobny komitet żydowski, w skład którego wejdą reprezentanci organizacyj żydowskich, tudzież delegat komitetu okręgowego i delegat komitetu miejscowego. Komitet żydowski będzie stał pod kontrolą ogólnej organizacyi partyjnej i będzie miał za zadanie rozpocząć żywszą agitacyę wśród proletaryatu żydowskiego. Jeżeli komitet spełni pokładane w nim nadzieje, zasłuży sobie na szczere uznanie.

**Kursa zawodowe**. Z dniem 9 stycznia 1905 roku rozpoczną się w Krakowie zawodowe majsterskie kursa: a) krawieckie, b) szewskie, c) dla stolarzy budowlanych pod kierunkiem fachowych nauczycieli, przysłynych przez c. k. ministerstwo handlu z Wiednia, oraz przy udziale pomocniczych sił nauczycielskich miejscowych. Kursa odbywać się będą: krawieckie przez 4 tygodnie, szewskie przez 5 tygodni, stolarskie przez 6 tygodni codziennie przez 5 godzin. Na kursa przyjmowani będą majstrowie i czeladnicy z Krakowa i gmin podmiejskich. Kandydaci winni wnosić stosownie umotywowane i zaopatrzone kartą przemysłową, względnie listem wyzwolin podania do wydziału IV magistratu, a to najpóźniej do dnia 7 stycznia do godziny 12 w południe. Uczestnicy kursów otrzymać mogą stosowne zasiłki, oraz przybory naukowe. Bliższych wiadomości udziela wydział IV magistratu (Rynek główny 19. II p.).

**Ruch wyborczy we Lwowie,** z powodu zbliżających się wyborów do rady miejskiej, już się rozpoczął. Po zebraniu „katolicko narodowem“, odbyło się zebranie różnych grup opozycyjnych. Na zebranie to zostali też zaproszeni tow. Hudec i tow. dr Diamand. Przedstawiciele naszej partyi określili w przemówieniu zasadnicze stanowisko partyi socyalistycznej i zaznaczyli z naciskiem, że opozycya, chcąc skutecznie zwalczyć korupcyjną klikę, która rządzi miastem, powinna walczyć na podstawie jasno określonego programu. Tow. Diamand wyliczył cały szereg żądań, które gmina mogłaby już w dzisiejszych warunkach urzeczywistnić dla dobra ogółu mieszkańców i dla zapobieżenia strasznej drożyźnie. Bez programu będzie walka opozycyi walką osób, walką, która nie porwie mas wyborców i nie uzdrowi naszych opłakanych stosunków politycznych. Apatya i nieufność, z jaką ludność odnosi się do wyborów, jest najlepszym dowodem, że potrzeba zmiany dotychczasowej taktyki walki. Przedewszystkiem zaś powinna opozycya domagać się reformy ordynacyi wyborczej i podziału miasta na okręgi wyborcze.

Mowa tow. Diamanda nie podobała się pewnej części „opozycyi“. Prasa lwowska pominęła wywody mówcy socyalistycznego milczeniem.

**Możliwe tylko w Galicyi**. Z Przemyśla donoszą nam, że w tamtejszej radzie miejskiej zasiada jeden z radnych powołany obecnie z grona zastępców, który nie posiada obywatelstwa austryackiego i jest węgierskim poddanym. Nazywa się Leon Aschkenazy, jest bankierem i należy do kliki magistracko-kahalnej. To ostatnie wyjaśnia ową galicyjską możliwość.

**Wykrycie tajnej drukarni.** Z Białej Cerkwi na Ukrainie donoszą nam o wzięciu przez żandarmów jakiejś tajnej drukarni — prawdopodobnie bundowskiej. Była ukryta w chłopskiej chacie. Przy wzięciu drukarni znajdujący się w niej stawiali zbrojny opór, strzelając z rewolwerów.

**Zwycięstwa wyborcze.** Przy wyborach do rady gminnej w Waltershausen (Turyngia) wybrano całą listę socyalno-demokratyczną. Wobec tego wybrała rada dwóch socyalistów do wydziału miejskiego, którzy razem z dwoma przez rząd mianowanymi członkami tworzą kolegium magistrackie. Przy wyborach gminnych w okręgu Offenbach wybrano 12 rad gminnych czysto socyalistycznych, a 6 mieszanych. Ogólna liczba radców socyalistycznych wynosi 59 przeciw 55 burżuazyjnym.

**Miastem pomników** można nazwać Berlin. Według obliczenia ma stolica zjednoczonych Niemiec 165 pomników z kamienia i kruszcu, 12 grup alegorycznych, 16 grup zwierząt, 39 różnych zbiorowych grup, 14 studzien alegorycznych i 6 grup ławek marmurowych. Między tymi pomnikami jest 63 królów i książąt, 18 słynnych wojowników, a tylko 10 poetów. Oprócz tych głównych pomników jest jeszcze 184 figur ubocznych i 128 różnych zwierząt, jako akcesorya do głównych figur. Między innymi niepochlebną wcale sławę ma tak zwana „alea zwycięstwa“, pomysłu Wilhelma II, która przedstawia w kamieniu i kruszcu postaci wszystkich dotychczasowych władców pruskich.

# ZAWIADOMIENIA.

**— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Świat nudów“, komedya w 4 aktach E. Paillerona.

Środa: „Damy i Huzary“, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, oraz „Ciężka próba“, drobnostka sceniczna w 1 akcie P. Bertona, debiut p. Julii Elsner (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Królewa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Sobota 31 b. m.: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (nowość).

Niedziela 1 stycznia 1905 r. o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

**— Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: Dr Eugeniusz Piasecki: „Wychowanie fizyczne“.



# WOJNA.

### Nad rzeką Sza.

**Petersburg,** 27 grudnia. Telegram generała Kuropatkina donosi, że w dniu 25 nic się na polu wojny nie wydarzyło.

Dnia 23 oddział strzelców, wysłany do Cziantan, odparł znaczną japońską straż przednią i podpalił dwie wsi z wielkimi magazynami żywności i amunicyi. Temperatura w nocy na 25 wynosiła 13 stopni niżej zera.

**Petersburg,** 27 grudnia. (Urzędowo) Telegram Kuropatkina z niedzieli opiewa: Japończycy dziś z brzaskiem dnia rozpoczęli strzelać na drodze z Sintsintin do Kuanjensin do naszej straży polnej w pobliżu wąwozu Taipinlin. Straż cofnęła się z wąwozu, ale po otrzymaniu posiłków ruszyła znów naprzód i obsadziła wąwóz Taipinlin. Nasze straty wynoszą 12 ludzi, japońskie są większe.

„Birż. Wiedomosti“ donoszą z Mukdenu z niedzieli: Wszędzie panuje spokój. W miejscowości Siossi pojawiła się banda chunchuzów, licząca około 800 ludzi. Wysłany przeciw niej oddział wojska stoczył z nią potyczkę, rozprószył ją i zdobył przytem konie, woły, nierogaciznę i owce. Znaczna część naszych żołnierzy jest teraz ochroniona przed mrozem tak, że stan chorób znacznie jest mniejszy, niż dawniej.

### Oblężenie Portu Artura.

**Tokio,** 27 grudnia. (Biuro Reutera). Od armii oblężniczej z pod Portu Artura nadchodzi wiadomość, że w niedzielę obsadzono Taliuchiatun i że wszystkie wysunięte naprzód fortyfikacye rosyjskie, znajdujące się przed prawem skrzydłem japońskiem, dostały się w ręce Japończyków.

### Skonfiskowanie broni rosyjskiej.

**Londyn,** 25 grudnia. „Times“ donosi z Pekinu, że Chinczycy zabrali pod Pekinem trzy miliony nabojów i karabinów. Amunicya była ukryta w pakach z bawełną i na wielbłądach przewieziono ją z Kałganu. Była adresowaną do pewnej rosyjskiej firmy w Tientsinie i widocznie przeznaczoną dla Portu Artura.

### Posiłki japońskie.

**Tokio,** 27 grudnia. (Biuro Reutera). Poczyniono daleko idące przygotowania celem wysłania marszałkowi Oyamie znacznych posiłków w piechocie i artyleryi.

# TELEGRAMY.

### Z krajów bałkańskich.

**Belgrad,** 27 grudnia. W skupczynie przedstawił minister skarbu budżet i eksposé zakończył słowami: Co długoletni bezrząd panującego bez charakteru zepsuł, nie można naraz naprawić. Ponieważ jednak obecnie Serbia posiada króla, przejętego duchem konstytucyjnym, jest uzasadnioną nadzieja szybkiego postępu gospodarstwa państwowego i dlatego można z odwagą spoglądać w przyszłość na rozwój finansowy Serbii.

**Bukareszt**, 27 grudnia. Ministrowie spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych podali się do dymisyi. Portfel spraw zewnętrznych objął prowizorycznie prezydent gabinetu Sturdza, a spraw wewnętrznych minister oświaty Harej.

**Zofia,** 27 grudnia. Minister spraw zagranicznych rozesłał do wszystkich zagranicznych reprezentantów Bułgaryi notę z poleceniem oświadczenia rządom europejskim, iż Bułgarya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za wszelkie następstwa obecnego postępowania Turcyi.

### Po śmierci Syvetona.

**Paryż,** 27 grudnia. Sędzia śledczy polecił pani Syveton szczegółowo przedstawić wypadki podczas zgonu jej męża, poczem ułożono psa w pozycyi, w jakiej się miał Syveton znajdować, otworzono przewód gazowy i zamknięto drzwi. Po 40 minutach pies zginął. Krew jego będzie poddaną zbadaniu, celem stwierdzenia zawartości w niej substancyi trującej.

**Paryż,** 27 grudnia. Sędzia śledczy pojawił się ponownie wczoraj po południu w mieszkaniu pani Syveton, celem dalszego robienia doświadczenia. Licznych ciekawych, zebranych przed domem agenci policyjni rozprószyli.

**Paryż,** 27 grudnia. Wczoraj przed południem przeprowadzono rewizye domowe u Ménard i dra Tholmera. W mieszkaniu Syvetona robiła komisya sądowa próby z psami i świnkami morskiemi. Jeden z interweniujących urzędników oświadczył, że dzień ten jest rozstrzygającym.

**Paryż,** 27 grudnia. Prezydent Ligi patryotycznej Lemaitre potwierdził w obec sędziego śledczego, że mu pani Syvetonowa po śmierci jej męża wręczyła 98.000 franków z tem, że Syveton tę sumę zdefraudował z funduszu wyborczego Ligi.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ulica Zielona 7. (Telefon Nr. 510).